Marta Orzeszyna Sandomierz. 23.01.17

Król fryzjerów, fryzjer królów A N T O I N E Cierplikowski

To miała być lektura lekka, łatwa i przyjemna, dobra na Święta. Dla mnie aż taka nie była. Owszem, czyta się dobrze , ale nie wszystko jest łatwe do zaakceptowania i nie wszystko stwarza pozytywne odczucia.

Światowa kariera Antka z Sieradza na pewno bulwersuje i jak to w życiu, pokazuje, jak często naszym losem kieruje przypadek. Siedemnastolatek praktykuje u fryzjera. Tak naprawdę, przynajmniej na początku nauki zawodu, jest chłopcem do wszystkiego. Uczy się perukarstwa, co później bardzo mu się przyda. Pod nieobecność szefa, fryzuje miejscową damę i o dziwo, dobrze mu to wychodzi. Być może zostałby wziętym fryzjerem w Łodzi, gdyby nie dwa fakty: raz, że jest najukochańszym synkiem mamusi, dwa, że w najbliższym czasie może być powołany do odbycia służby wojskowej w armii carskiej / rozbiory!/. Przedsiębiorcza mamusia zbiera trochę pieniędzy i wysyła synka do Paryża.

Wielkie miasto oszołamia prowincjusza z Polski, jest jednak tak zdeterminowany, że znajduje pracę, miejsce do spania. Jest tak jak w Polsce – tylko pomocnikiem. Znowu przypadek! Pod nieobecność szefa fryzuje przypadkową kobietę, a ta zadowolona z efektu przysyła swoje znajome. Antoni, staje Antoinem i jest coraz bardziej popularny. Trzeba napomknąć, że początek XX wieku był dość specyficzny, jeśli chodzi o modę kobiecą. Fryzury dam z wyższych sfer były obfite, przystrojone niezliczoną ilością „ozdóbek", w tym klejnotów, sztucznych kwiatów, no i nakryte ogromnymi kapeluszami, na których noszono często całe ogrody. Tak, tak – kobiety nosiły ten cały bagaż na swoich główkach. Do tego gorsety, długie suknie, które często ważyły tyle co ich właścicielka. Przy tym wszystkim, higiena osobista, była mówiąc delikatnie : nieznana i najbogatsze elegantki nie pachniały zbyt ładnie . Antoine, był jednym z pierwszych fryzjerów, który wręcz wymagał, aby przed ufryzowaniem, dama miała starannie umyte włosy. Brawo Antoine!

Przełomem jednak nie był fakt, że otworzył własny zakład, że miał coraz więcej klientek. O jego karierze zadecydowało spotkanie z aktorką , Ewą Lawalliere, która miała problem. Trzydziestoparolatka, po wyniszczającej chorobie, dostała propozycje zagrania osiemnastolatki. Dla niej było to być albo nie być. Antoine, patrzył na jej zmęczoną twarz, na nijakie włosy i przez moment nie wiedział, co z tym fantem zrobić. Natchnienie przyszło niespodziewanie, w osobie małej, biednej dziewczynki , z krótko obciętymi włoskami. Zanim zaskoczona Ewe zdała sobie sprawę z sytuacji , jej długie włosy leżały u jej stóp. I tak mistrz Antoine stworzył fryzurę a la garconne /na chłopczycę/, która stała się na wiele lat synonimem kobiety nowoczesnej, kobiety wyzwolonej.

Nie będę pisać o wszystkich dokonaniach Antoine, a te dwa uważam za najważniejsze / higiena i krótka, wygodna fryzurka/. Zaczęło się od wziętej aktorki, z biegiem czasu a la garcone stała się najmodniejszą fryzurą, przekroczyła granice Francji, przepłynęła ocean, chociaż trzeba tu powiedzieć, że Amerykanki długo przystosowywały się do nowej mody.

Antoine tymczasem zdobywał sławę i duże pieniądze. Antek z Sieradza stał się milionerem. Przybywający do Francji rodacy, często artyści o pustych kieszeniach, szukali u Antoiane'a wsparcia. Nikt się nie zawiódł, Antoine chętnie pomagał , jednocześnie budował swoje „imperium". Nasz sławny rzeźbiarz, Xawery Dunikowski, dzięki Antoine'owi zaistniał w Paryżu. Zaraził rzeźbiarską pasją swego mecenasa – Antoine sam zaczął rzeźbić.

Pieniądze mogą czynić cuda, ale pieniądze też psują. Antoine zmienia się także pod ich wpływem. Ten jego dom ze szkła! To jego szklane łoże – trumna? Jego kolorowe, udziwnione stroje, makijaż jak u kobiety, to już niestety dziwactwo, które w żaden sposób nie podoba mi się. A przecież cały czas mówi o prostocie! W dziedzinie fryzjerstwa także odjechał daleko. Sławne „loczki Antoine'a" to dla mnie kicz nad kicze. Chociaż ówczesne kobiety były wszystkim co pochodzi od mistrza – zauroczone.

Okres wojenny w życiu naszego bohatera, spędzony w Stanach Zjednoczonych, nie budzi zachwytu. Okres powojenny, to klęska. Starzejący się Antoine coraz częściej myśli o śmierci, o powrocie do korzeni . Podczas częstych przyjazdów do Polski, przywozi zgromadzone dzieła sztuki i obdarowuje nimi Muzeum Narodowe. Chce stworzyć w Sieradzu coś w rodzaju pałacu sztuki. Nie udaje się. Brakuje mu żony, z którą rozwiódł się, a która twardą ręką trzymała rodzinne firmy i finanse. Brakuje też energii. Antoine umiera w rodzinnym Sieradzu, prawie zapomniany….

W drugiej części książki, autorka zamieściła listy, artykuły z gazet z różnych okresów życia Antoine'a, wywiady z prasy zachodniej i polskiej, nawet tej powojennej /np. Przekrój/. Ta część to doskonałe uzupełnienie części biograficznej.

Kiedy czyta się te książkę, obserwuje przemianę Kopciuszka w księcia , mimo woli przychodzi na myśl, jak to często przypadek decyduje o całym życiu człowieku. Nie trzeba być naukowcem, żeby zyskać wielką sławę – patrz: Maria Curie –Skłodowska, nie trzeba mieć pięknego głosu, żeby śpiewać w największych operach Świata - patrz: Kiepura. Można być zwykłym fryzjerem. Zwykłym? Nie, z całą pewnością Antoine nie był „zwykłym" fryzjerem, był artystą.

Maria Zarańska
DKK Sandomierz